

500 więźniów politycznych na Ukrainie

7 marca 2015

Na Ukrainie przebywa obecnie w aresztach 500 więźniów politycznych. Poinformował o tym naczelnik Głównego Zarządu Śledczego Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Wasyl Wowk. W oficjalnej nomenklaturze są to aresztowani „ze względu na separatyzm, terroryzm i inne przestępstwa związane z wydarzeniami na Wschodzie”. W sprawach tego typu toczy się 4 tysiące dochodzeń, tysiąc osób zostało uznanych za podejrzanych.

Wowk dodał, że część aresztowanych została już wymieniona z republikami ludowymi Donbasu na ukraińskich jeńców wojennych. Wśród wymienionych 26 grudnia 2014 r. byli m.in. znani działacze komunistycznego Zjednoczenia „Borot’ba” Władysław Wojciechowski i Nikołaj Popow, więzieni pod fałszywym zarzutem „tworzenia organizacji terrorystycznej”. Wojciechowski był jednym z ocalałych z rzezi dokonanej przez ukraińskich neonazistów w Domu Związków Zawodowych w Odessie 2 maja 2014 r. Został aresztowany przez SBU 12 września 2014 r., w areszcie był bity i torturowany.

– Jestem bardzo zły na faszystowską władzę na Ukrainie, która swoimi barbarzyńskimi działaniami pokazała po raz kolejny, że gotowa jest iść po trupach dla osiągnięcia swoich celów, dla przypodobania się Zachodowi. Nie udało im się mnie złamać! Moja determinacja tylko się wzmoogła. Teraz jestem jeszcze mocniej przekonany, że nie da się uratować Ukraińców, nie pokonawszy faszyzmu na tej ziemi – oświadczył Władysław Wojciechowski po wyjściu na wolność.

Na to, jacy ludzie więzieni są przez ukraińską „bezpiekę” wskazuje także m.in. przypadek aptekarza z Lisiczańska w obwodzie ługańskim, który 5 marca skazany został na 3 lata

więzienia w zawieszeniu na rok za „pomoc uczestnikom przestępczych organizacji i ukrywanie ich przestępczej działalności”. We wrześniu 2014 r. został aresztowany przez SBU za to, że w okresie od maja do czerwca, gdy Lisiczańsk pozostawał pod kontrolą Ługańskiej Republiki Ludowej, prowadził skład lekarstw dostarczanych w ramach pomocy humanitarnej z Rosji i przekazywał je m.in. powstańczym oddziałom.

Tymczasem Tomasz Siemoniak potwierdził na antenie TVN24, że ukraińscy podoficerowie mają szkolić się w polskich ośrodkach. Według ministra to działania niezależne od trwającego tam konfliktu. Minister obrony narodowej na antenie TVN24 wyraził przekonanie, że już wkrótce zapadną wiążące decyzje co do szkoleń organizowanych dla ukraińskich podoficerów. Tomasz Siemoniak zapowiedział, że przygotowuje do tego „do stu kompetentnych instruktorów”. Polska jest zainteresowana współpracą przemysłów obronnych, jednak minister stanowczo zaprzecza możliwości dostarczania na wschód dostaw broni.

– Przecież ta sytuacja, która ma miejsce nie będzie trwać zawsze – powiedział w kontekście konfliktu zbrojnego na Ukrainie. – To dla nas ważny sąsiad, ważny partner gospodarczy. Natomiast włączanie się Polski dostawami broni w obecny konflikt... jestem przekonany, że takiego planu nie ma.

Aby uspokoić nastroje, minister podkreślił, że „współpraca szkoleniowa z Ukrainą to nic nowego”. Powołanie wspólnej brygady uzgodniono w 2009 r. Od ponad roku polscy instruktorzy jeżdżą na ukraińskie uczelnie wojskowe w ramach współpracy według programu NATO. Polska wraz z Holandią są liderami jednego z 4 funduszy powierniczych powołanych na szczycie w Newport w celu ustalenia zasad pomocy szkoleniowej dla Ukrainy. Ma szkolić głównie w logistyce i standaryzacji. W naszym kraju kształcą się obecnie 33 ukraińskich oficerów.

W sieci ujawniono nagranie przedstawiające neonazistowskich aktywistów, publicznie odcinających głowę kukle prezydenta

Bronisława Komorowskiego.

Członkowie neonazistowskiego Zgromadzenia Socjal-Narodowego zgromadzeni przed Ambasadą RP w Kijowie dokonali publicznej egzekucji kukły prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego. Według opisu i słów osoby z nagrania, egzekucja jest „karą śmierci” za wzbudzanie „antyukraińskiej hysterii w Polsce”. „Tak będzie z każdym, kto będzie działał przeciwko ukraińskiej nacji i jedności narodowej” – powiedział lider akcji. Odciętą „głowę” z czerwonymi wstęgami symbolizującymi strugi krwi okazano zgromadzonym, po czym wrzucono za ogrodzenie ambasady. „To dla naszych polskich braci!”. Wzniesiono również banderowski okrzyk „Chwała Nacji! Śmierć Wrogom!”.

Wbrew dacie publikacji nagrania, pochodzi ono z lipca 2013 roku. W tym czasie odbywały się obchody 70. rocznicy ludobójstwa na Wołyniu.

Liderem ZNS jest Andrij Biłeckii – organizator i dowódca ochotniczego pułku „Azow”. Zarówno jego organizacja, jak i dowodzony przez niego oddział odwołuje się do ideologii i symboliki neonazistowskiej.

Premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk niedawno dostał drugi paszport uzyskując obywatelstwo Kanady. Informuje się o tym fakcie z powołaniem się na informatora z Rady Najwyższej.

Jak zaznaczyła gazeta, otrzymanie obywatelstwa kanadyjskiego to gwarancja życia samego premiera i jego rodziny, udzielona przez zachodnich partnerów, na wypadek jeżeli „coś nie pójdzie tak” a sytuacja na Ukrainie pójdzie w kierunku radykalizacji. Podkreśla się, że Kanada jest jednym z pierwszych krajów, które uznały w lutym 2014 roku rząd Jaceniuka po przewrocie państwowym na Ukrainie.

Na razie nie ma jeszcze dokumentalnego potwierdzenia otrzymania przez premiera Jaceniuka (Bakaja) obywatelstwa Kanady. Zgodnie z prawodawstwem Ukrainy posiadanie podwójnego

obywatelstwa jest zabronione tym nie mniej w obecnym ukraińskim środowisku politycznym takie zjawisko nie jest zbyt wyjątkowe.

Tak więc ukraińskie media pisały o izraelskim obywatelstwie obecnego szefa frakcji „Blok Petra Poroszenki”, Jurija Łucenki, niemieckim obywatelstwie obecnego kijowskiego mera Witalija Kliczki (Etinzona). A o swoim potrójnym obywatelstwie powiedział gubernator obwodu dniepropietrowskiego, żydowski oligarcha Ihor Kołomojskyj.

W mediach pojawiły się także informacje o amerykańskim obywatelstwie szefa bezpieczeństwa SBU, Walentyna Nalywajczenko. Dnia 6 marca gazeta Bloomberg potwierdziła, że minister finansów Ukrainy, obywatelka USA, Natalia Jaresko, także ma podwójne obywatelstwo. Proces zrzeczenia się obywatelstwa może potrwać kilka lat.

„Zgodnie z miejscowym prawem ona nie może posiadać dwóch paszportów. Ona ma kilka lat ażeby zrezygnować z obywatelstwa amerykańskiego. Trudno sobie wyobrazić, że Jaresko pozostanie na tym stanowisku tak długo” – pisze gazeta.

Autorstwo: Jacek C. Kamiński (1-4), WK (5-7), Kresy.pl (8-11), RX (12-17)

Źródła: Lewica.pl, Strajk.eu, Bibuła, Wolna Polska

Kompilacja 4 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”